

poniedziałek, 12.10.2026

Znaki i św. Karol Acutis [Łk 11, 29-32]

Gdy tłumy się gromadziły, Jezus zaczął mówić: «To plemię jest plemieniem przewrotnym. Żąda znaku, ale żaden znak nie będzie mu dany, prócz znaku Jonasza. Jak bowiem Jonasz stał się znakiem dla mieszkańców Niniwy, tak będzie Syn Człowieczy dla tego plemienia. Królowa z południa powstanie na sądzie przeciw ludziom tego plemienia i potępi ich; ponieważ ona z krańców ziemi przybyła słuchać mądrości Salomona, a oto tu jest coś więcej niż Salomon. Ludzie z Niniwy powstaną na sądzie przeciw temu plemieniu i potępią je; ponieważ oni dzięki nawoływaniu Jonasza się nawrócili, a oto tu jest coś więcej niż Jonasz».

>P<

św. Karola Acutisa, wyznawcy - wspomnienie

Różne znaki towarzyszą nam w życiu: interpunkcyjne, drogowe, związane z komunikacją międzyludzką, świetlne. Dzięki nim możemy poznawać i interpretować rzeczywistość oraz otrzymywane komunikaty. Dziś w Ewangelii Jezus też mówi o znakach. Zwraca się do tłumów z wyrzutem, że żądają od Niego znaku potwierdzającego to, kim On naprawdę jest. I przywołuje postać Jonasza. Wiemy, o co chodzi. Jonasz, wezwany przez Boga, otrzymał misję przepowiadania słowa Bożego i wezwania Niniwy do nawrócenia. Początkowo nie chciał tego zrobić. Uciekał przed Bogiem do Tarszis. Buntował się. Aż do momentu, kiedy wyrzucony ze statku płynącego w zupełnie innym kierunku niż Niniwa, został połknięty przez wielką rybę. Przebywał w jej wnętrznościach przez trzy dni i trzy noce. Modlił się wtedy żarliwie do Boga. W konsekwencji został wypłuty na brzeg i dopiero wtedy podjął się swojej misji przepowiadania o Bogu. To w wielkim skrócie. Niekoniecznie mieszkańcy Niniwy musieli to widzieć lub o tym wiedzieć. Oni nawrócili się, czyli zmienili swoje postępowanie dzięki „nawoływaniu Jonasza”. Mieszkańcy Niniwy usłyszeli wezwanie proroka i zmienili swoje życie. Tymczasem ludzie, którzy słuchają Jezusa, nie chcą tego zrobić. Domagają się konkretnych znaków. Chcieli, żeby stanął przed nimi ktoś większy niż Jonasz czy Salomon. I tutaj pojawia się główne przesłanie tego tekstu. Problemem nie staje się brak konkretnych znaków lub czynów, lecz zamknięcie na przemianę i uparte trwanie przy swoim. Jezus w tym słowie ukazuje nam sytuację, w której człowiek słyszy Boże wezwanie do przemiany życia, a mimo to pozostaje zamknięty na głoszone słowo i nic z tym nie robi.

W liturgii tego dnia wspominamy św. Karola Acutisa, nastolatka, który nieco ponad rok temu, razem ze św. Piotrem Jerzym Frassatim, został ogłoszony przez Kościół świętym. Jego życie pokazuje nam, że cały czas był otwarty na Boże działanie, dlatego mógł powiedzieć: „Nie ja, lecz Bóg”. Szczególny znak Bożej obecności dostrzegał w Eucharystii. W wieku siedmiu lat wyraził swoim rodzicom pragnienie przystąpienia do Pierwszej Komunii Świętej. Jego ojciec udał się do biskupa i po rozważeniu sprawy ten stwierdził, że chłopiec jest jak najbardziej gotowy, aby przystąpić do tego sakramentu wcześniej niż jego rówieśnicy. Każdego dnia chętnie w niej uczestniczył. Żywo interesował się tym, co dokonuje się podczas Mszy Świętej. To ona stawała się dla niego źródłem życia. Często też przystępował do sakramentu pokuty i pojednania. Podczas beatyfikacji kardynał Agostino Vallini powiedział o nim: „Carlo nigdy nie skupiał się na samym sobie, ale był w stanie zrozumieć potrzeby i wymagania ludzi, w których widział oblicze Chrystusa. W tym sensie na przykład pomagał swoim kolegom z klasy, zwłaszcza tym, którzy mieli największe trudności. Było to więc życie pełne światła, całkowicie oddane innym, jak chleb eucharystyczny”. Jak łatwo zauważyć, swoim przykładem pokazywał, że świętość jest możliwa także w XX i XXI wieku. Chętnie wykorzystywał zdobycze współczesności, w tym Internet, aby głosić Ewangelię, a tym samym przybliżać innych do Jezusa. Karol pokazuje nam, że zwyczajne życie nastolatka, miłość do Boga, kierowanie się Jego



słowem i nawrócenie są możliwe.

fot. Al